

Remigiusz Forycki: Terror a wojna domowa we Francji i w Rosji

Ludwik XVI musiał zginąć, aby mogła zaistnieć republika francuska, zaś Mikołaj II zapłacił życiem, aby powstała władza sowiecka. Po egzekucji obydwu „tyranów” tłuszcza we Francji i w Rosji śpiewała na zgromadzeniach ludowych Marsyliankę. Ba! nawet Marsylianka robotnicza stała się, od 1917 do 1918 r., rosyjskim hymnem narodowym – pisze prof. Remigiusz Forycki w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „WCzK. Instytucjonalizacja terroru”. Tekst przypominamy w 230 rocznicę skazania na śmierć Ludwika XVI.

*Wojna jest tedy aktem przemocy, mającym na celu
zmuszenie przeciwnika do spełnienia naszej woli.*

Carl von Clausewitz, *O wojnie*

Jeżeli ktoś chciałby szukać źródeł terroru współczesnej Europy musiałby sięgnąć do czasów Iwana Groźnego i jego Opriczniny. Ten wnuk księżniczki bizantyjskiej Zoe Paleolog i Iwana III Srogiego, mocno doświadczony w bojach z tatarską Wielką Ordą Ahmeta, stworzył w swoim Państwie moskiewskim system, który można śmiało określić jako pretotalitarny. Występują w nim bez mała wszystkie elementy opisane przez Hannah Arend w monumentalnym dziele pt. *Korzenie totalitaryzmu*. Iwan Groźny był masowym mordercą i jego zbrodnie nie różniłyby się niczym szczególnym od potworności Gilles’a de Rais czy Andersa Breivika, gdyby nie stworzony przez cara-

mordercę mechanizm porównywalny z brygadami Czerwonych Khmerów Pol Pota czy latynoskich Tupamaros. Obok Piotra I, Suworowa i Stalina był on uznawany, kolejno, przez Czecha, OGPU, NKWD i KGB za wzór bohaterskiego, niezłomnego Rosjanina.

Wprawdzie sowiecki ustrój totalitarny stanowi nowość w sposobie organizacji ludzkich społeczeństw, ale w przypadku Rosji nie mamy przecież do czynienia z „punktem zero historii”, całkowitym zerwaniem z przeszłością. To nie Kraj Rad zrobił z komunizmu to, czym stał się ów system. Był on natomiast przygotowany, by przyjąć go takim, jaki jest. Między krajem a ideologią doszło do osmozy: ideologia znalazła na rosyjskiej ziemi struktury społeczne i mentalność potrzebne do pełnego rozwoju. Rosja od Iwana IV ukazała swoją osobliwą istotę – stała się żyznym podglebiem rozwoju niewoli:

Leninowska synteza niewoli z socjalizmem – pisał Wasilij Grossman – oszołomiła świat bardziej niż odkrycie energii atomowej. Europejscy apostołowie rewolucji narodowych zobaczyli światło ze wschodu... Dzięki woli, pasji i geniuszowi Lenina tysiącletnie rosyjskie prawo rozwoju stało się prawem na całym świecie. Takie było fatum historii. Nietolerancja Lenina, agresywność, bezwzględność w stosunku do ludzi o odmiennych poglądach, pogarda wolności, fanatyzm jego wiary, okrucieństwo wobec wrogów – wszystko, co pozwoliło jego sprawie zwyciężyć – zrodziło się, wyłoniło z tysiącletniej głębi rosyjskiego życia pańszczyźnianego, z niewoli rosyjskiej.

Paweł Jasienica i jego *Rozważania o wojnie domowej*

Z samizdatu P. Jasienicy, który ukazał się w 1978 r. po raz pierwszy dowiedziałem się o wojnie domowej w Wandei. Tekst był „chropowaty”, bez korekty autora (Jasienica zmarł w 1970 r.), z literówkami i błędami korektorskimi – a jednak stał się dla mnie i dla kolejnych roczników moich studentów kultowy. Z tego właśnie egzemplarza będę korzystał przy wyliczaniu specyficznych cech terroru francuskiego jakie wprowadziła wojna domowa w Wandei i które – zaznaczmy to już na początku – zostały skrupulatnie przestudiowane i zaaplikowane przez Lenina i jego bolszewickich popleczników.

Królobójcy

Oczywiście na czoło wysuwa się tutaj śmierć Ludwika XVI i Marii Antoniny jako punkt zwrotny w dziejach chrześcijańskiej Europy. U progu wojny domowej w Wandei, 21 stycznia 1793, kończy się na gilotynie „Golgota Ludwika XVI”. Albert Camus tak oto komentuje te wydarzenia:

Teokracja została zaatakowana w 1789 roku w swojej zasadzie, i zabita w 1793 w swym wcieleniu... Bez wątpienia jest rzeczą odrażającą i gorszącą ukazywać jako wielki moment naszej historii publiczne zabójstwo słabego i dobrego człowieka [Camus odmawia boskości Ludwikowi XVI, namaszczoneму w Reims ampułką, która została stłuczona przez jakobinów w Saint-Denis]. Ta śmierć na szafocie nie oznacza punktu szczytowego, bynajmniej. Sąd nad królem, dzięki zastrzeżeniom jakie wzbudził i konsekwencjom, jakie wywołał, jest jednak

kluczem otwierającym naszą współczesną historię. Symbolizuje desakralizację tej historii i dezinkarnację chrześcijańskiego boga.

W wypadku Mikołaja II argumentem przemawiającym za śmiercią cara był – obok czynników zewnętrznych (np. pogłoski o otoczeniu Jekaterynburga przez Korpus Czechosłowacki) – argument podnoszony przez Saint-Justa, jakoby sam fakt postawienia obalonego monarchy przed sądem zakładał możliwość jego niewinności. Jak twierdził krwawy rewolucjonista: „nie można rządzić niewinnie”, a więc Mikołaja II należało usunąć, jako konkurencyjne źródło prawowitej władzy. Ludwik XVI musiał zginąć, aby mogła zaistnieć republika francuska, zaś Mikołaj II zapłacił życiem, aby powstała władza sowiecka. Po egzekucji obydwu „tyranów” tłuszcza we Francji i w Rosji śpiewała na zgromadzeniach ludowych Marsylianę. Ba! nawet Marsylianka robotnicza stała się, od 1917 do 1918 r., rosyjskim hymnem narodowym. Warto zaznaczyć na marginesie tych wydarzeń, że Trocki szykował wielki pokazowy proces w stylu procesu Ludwika XVI ze sobą w roli oskarżyciela publicznego. Radio miało transmitować na żywo relację z całego procesu. A jednak Lenin, Zinowiew i Swierdłow zdecydowali inaczej.

4 lipca lokalna czeka Jekaterynburga, pod wodzą jednego z najbardziej zaufanych pomocników Lenina, Żyda Jakowa Jurowskiego, sprowadziła Romanowów do piwnicy domu Ipatjewa i tam pluton egzekucyjny złożony z sześciu Węgrów i pięciu Rosjan wykonał wyrok: Jurowski zastrzelił z colta Mikołaja i dobił carewicza Aleksego, Caryca i inni członkowie rodziny zginęli na miejscu, ranną Anastazję wykończono bagnetem. Aby ukryć tożsamość ofiar, ciała pomordowanych obłano kwasem siarkowym i zakopano. W 1992 r. analiza kości sprowadzonych

do laboratorium w Wielkiej Brytanii wykazała bezspornie, że należą do Romanowów. „Ludność Moskwy, odnotował Lockhart, przyjęła wiadomość ze zdumiewającą obojętnością”.

Egzekucje poprzez utopienie („noyades”)

Topienie księży stanowiło bezspornie osobliwą „spécialité française”. Do heroicznej śmierci bł. ks. Jerzego Popiełuszki termin „noyade” w odniesieniu do księży nie był znany na świecie. Francja republikańska odegrała, coś w rodzaju prapremiery „teatru noyades” („teatr gilotyny” zaistniał dużo wcześniej):

16 listopada, już w nocy, relacjonuje Jasienica, zbudzono nagle dziewięćdziesięciu niezaprzysiężonych księży, od miesiąca blisko więzionych pod pokładem brygu „Sława”, zakotwiczonego przy nabrzeżu Loary w Nantes. Przeprowadzeni niezwłocznie na stojący galar, powiązani parami, zostali znów zepchnięci na spód statku, który wspomniana „Sława” wyholowała w ciemnościach na środek rzeki, w kierunku jej ujścia. Do obu burt barki przysunęły się czółna, młoty huknęły w pokrywy zawczasu przygotowanych luk. Reszty dopełniła woda, drągi, wiosła i osęki eskorty... Przyszło wydać urzędowy zakaz picia wody z zakażonej rzeki, władze zaś centralne w Paryżu otrzymywały takie na przykład raporty: „Pięćdziesięciu ośmiu osobników, rozpoznanych jako oporni księża, przybyło z Angers do Nantes. Zostali natychmiast zamknięci na statku i ostatniej nocy utopieni. Cóż za rewolucyjny potok z tej Loary”.

„Les noyades” ludności cywilnej również były szeroko rozpowszechnione. Ostatnia odbyła się 31 stycznia 1794 roku. W sumie pochłonęły one około pięciu tysięcy ofiar. „W jednym z pławień, kontynuuje polski historyk, zginęły same dzieci w liczbie czterystu, w innym trzysta kobiet, przed wepchnięciem pod pokład starannie obnażonych przez wartowników”.

W Rosji bolszewickiej topienia „wrogów ludu” miały podobny charakter i cieszyły się powodzeniem między innymi ze względu na oszczędność amunicji i łatwość w pozbywaniu się niepotrzebnych wraków. W Piotrogradzie czeka urządziło łapankę i likwidację 500 zakładników za zamordowanie szefa urzędu bezpieczeństwa. Nieszczęśników, związanych drutem, stłoczono w dwóch barkach i odholowano na wysokość Zatoki Fińskiej – po czym barki zatopiono. Trockii, przemawiając do 5 armii nie krył swojego gniewu, nawołując do „topienia wszystkich wrogów w Wołdze” (Cel Kazań). W marcu 1919 r. sytuacja w Rosji sowieckiej była katastrofalna: duże połacie kraju objęła fala strajków (Tuła, Brańsk, Piotrograd) oraz bunty chłopskie. Komitet rewolucyjny za zgodą Trockiego wydał jednoznaczny rozkaz: „Bezlitośnie stłumić”. Najpierw więźniów rozstrzelowano, ale jak zabrakło amunicji chiński oddział czekistów pod wodzą Pu Kisana uciekł się do „noyades”. Według relacji świadka, bez mała 200 osób zostało utopionych podczas jednej nocy na parostatku „Gogol”. Przykładów można by mnożyć bez liku...

Kanibalizm

Okrucieństwo wojny domowej w pigułce bodaj najlepiej oddaje w malarstwie arcydzieło Teodora Géricault *Tratwa Meduzy*, wystawiona na „Salonie 1819 roku”. W przerażających szkicach do obrazu artysta ukazał fazy terroru, wywołanego nienawiścią „niebieskich” (żołnierze republikańscy) do „białych” (oficerowie monarchiści). Okrutne sceny rzezi, pijackiego amoku, walki wręcz, wyrzucania rannych i „niepotrzebnych gąb” z pokładu, wreszcie kanibalizmu oddają klimat apokalipsy zżartego przez konflikty i kłótnie narodu francuskiego.

Za komentarz do scen kanibalizmu ze szkiców Géricault niech posłuży cytat z przedmowy do książki wybitnego historyka Nicolasa Wertha:

Na wyspie był strażak, nazywał się Kostia Wienikow, młody chłopak. Podobała mu się ładna dziewczyna, którą przywieziono. Chronił ją. Któregoś dnia musiał wyjechać, więc mówi do kolegi: „Pilnuj jej”, a tamten, co on mógł zrobić, ze wszystkimi dookoła... Złapali ją, przywiązali do topoli, obcięli jej piersi, uda, wszystko, co się da zjeść, wszystko, wszystko... Byli głodni, każdy musi jeść...

Na początku 1933 roku Gienrich Jagoda i Martwiej Berman przedstawili Stalinowi plan deportacji, kolejnych, po deportacji „kułaków”, dwóch milionów osób uznanych za „element antyradziecki”. W ramach tej akcji na Wyspie kanibali zginęło ponad 6 000 osób. Przypomnijmy, że w latach 1932-1933 panował Hołomodor – Wielki głód na Ukrainie.

Kolumny piekielne

Pierwszego sierpnia 1793 r. Konwent nakazuje, aby: „Ministerstwo Wojny wysłało wszelkie materiały palne celem spalenia lasów, zagajników, pól janowca, aby bory wycinać, kryjówki buntowników niszczyć; kompanie robotnicze zbiorą plony, które zostaną przesłane na tył armii; postanawia się, że dobra buntowników stają się własnością Republiki...”. Z Dekretu Generał Turreau wywnioskował, że „Wandea musi stać się narodowym cmentarzem”. W styczniu 1794 r. wydał oświadczenie: „Moim zamiarem jest palić wszystko, tak aby zachować tylko punkty niezbędne do zakwaterowania oddziałów zdolnych unicestwić buntowników... Wszyscy bandyci, którzy zostaną znaleźni z bronią w ręku lub którym będzie to dowiedzione, mają pójść pod bagnety. W ten sam sposób traktujcie kobiety, dziewczęta i dzieci... Wszystkie wioski, miasteczka, zarośla janowca i wszystko, co tylko można spalić, należy wydać na pastwę płomieni”. Kolumny piekielne przeszły do akcji: „Droga z Vihiers do Cholet była usiana trupami, donosi intendent materiałów wojskowych, jedni byli martwi od czterech godzin, inni ledwie przestali oddychać. Wszędzie na polach zalegały ciała zamordowanych ofiar”. Działania kolumn piekielnych trwały cztery miesiące, od 21 stycznia do 15 maja 1794 roku. Przerażające są opisy rzezi pozostawione przez świadków zbrodni:

Dziewczęta, wcześniej zgwałcone, wieszano nagie na gałęziach drzew z rękami związanymi z tyłu... Z jakiegoś wyrafinowanego barbarzyństwa, chyba bezprzykładnego, brzemiennie kobiety rozciągano i miażdżono pod prasą do tłoczenia wina. Pewną nieszczęsną kobietę w ciąży rozpruto żywcem w Bois-Chapelet koło Le Maillon. Człowieka nazwiskiem Jean Lainé z La Croix-de-Beauchêne spalono żywcem w łóżku, nie mógł uciec. Kobieta nazwiskiem Sanson z Pé-Bardou podzieliła jego los, ale najpierw prawie porąbano ją całą. Krwawiące członki i małe

dzieci niesiono triumfalnie na ostrzach bagnatów. Oprawcy schwytali dziewczynę z La Chapelle, którą najpierw zgwałcili, a potem powiesili na dębim głową w dół. Nogi przywiązali do osobnych gałęzi i tak szeroko rozpiętą rozplatali ją szablami aż po głowę.

Ze zgrozą przypominam sobie zdjęcie polskiego oficera powieszonoego i wbitego na pal w Orszy (1918 r.) przez żołnierzy armii czerwonej (*Czarna księga komunizmu*, str. 288).

Kozacy z konarmii Budionnego siali nie mniejszy popłoch i strach. Aż dziwi, że Izaak Babel, autor *Armii konnej*, czekista, korespondent wojenny, który relacjonował podobne wyczyny „kolumn piekielnych Budionnego” w Rosji i w Polsce cieszy się niezmiennym powodzeniem czytelników znad Wisły. W Dzienniku 20 pod datą 8 VIII 20 zanotował w Beresteczku: „Rosja rzuciła wyzwanie. Ruszamy w głąb Europy, aby zdobyć świat. Armia Czerwona stała się czynnikiem o znaczeniu światowym”. Pielęgniarka Anna Iwanowna Jegorowa, pojmana przez zbirów Budionnego, opisuje, że, tak podziwiani Kozacy armii konnej, dopuszczali się na Krymie grabieży szpitali, gwałcili pielęgniarki, brzemienne żonę aptekarza Lidię rozcięli na pół, od gwałconych kobiet żądali radosnego śmiechu, zmuszali pielęgniarzy i lekarzy do patrzenia na sadystyczne sceny: „Powinieneś być zadowolony widząc nas w akcji. Teraz wiesz kim jest Budionny!”.

Rękawiczki

Bodaj największe okrucieństwa w wandejskiej wojnie domowej popełniono w departamencie Maine-et-Loire. Według zachowanego w archiwum Angers stenogramu obrad Rady Miejskiej, w miejscowości Pont-de-Cé: „garbowano ludzką skórę na spodnie kawaleryjskie dla wyższych oficerów”. W Clisson: „z ludzkich ciał wytapiano tłuszcz dla szpitali i woźniców”...

Władcy Kremla z kolei pokazywali w muzeum rękawiczki zdjęte z ofiar czerwonoarmistów. Ale istnieją świadectwa, że właśnie bolszewicy dopuszczali się tej potworności. Oblewali oni wrzątkiem ręce skazańców i ściągali skórę z górnych kończyn. Jest rzeczą nader wątpliwą, żeby oficer carski chciał wkładać na swoje dłonie na przykład chłopskie mitenki!

Ludobójstwo

Jeszcze do niedawna wojna domowa w Wandei była „źle obecna” w historiografii francuskiej. Negowano ustawy o wyniszczeniu i eksterminacji, zakwestionowano istnienie strategicznego planu „kolumn piekielnych” Turreau, którego oryginał znajduje się przecież w archiwum fortu Vincennes. Niektórzy historycy zaprzeczają masowym topieniom, masakrom dzieci, kobiet i starców, wytapianiu tłuszczu, użyciu gazu przeciwko ludności cywilnej, piecom krematoryjnym, garbowaniu ludzkiej skóry... A przecież, jak zauważył Członek Instytutu Pierre Chaunu w *Słowie wstępnym* do książki Reynalda Sechera o Wandei (*Ludobójstwo francusko-francuskie. Wandeia – departament zemsty*): „Teraz nie da się wyrwać z historii rewolucji tej wstydlivej strony o pierwszym ideologicznym ludobójstwie”.

W Rosji bolszewickiej Lenin i jego akolici podstępem zdobyli władzę, wprowadzając terror i nieznane dotąd formy organizacji państwa. Przez trzy lata kraj przeżywał wojnę domową o niewyobrażalnym okrucieństwie. Od 1918 roku wódz Kraju rad ustanowił „czerwony terror” w myśl którego, „każdy arystokrata i burżuj jako wróg klasowy ma być stracony”. Dzisiejsze archiwa udostępnione w epoce Jelcyna rzucają nowe światło na napięcia i konflikty, które doprowadziły w konsekwencji do Wojny domowej w Hiszpanii oraz II Wojny światowej.

Zamiast konkluzji

Na zakończenie oddajmy głos naszemu przewodnikowi po historii wojny domowej:

Wiedza o historii, szacunek i sentyment dla niej – pisze Paweł Jasienica – zaliczają się do naczelných czynników spajających narody. Rolę tę spełniają jednak tylko wtedy, gdy nikt nie próbuje amputować wiedzy, tłumić jednych umiłowań, by sztucznie hodować inne. Jeśli się nie spełnia tych warunków, sprawa fałszowanej historii dzieli ludzi, wytwarza między nimi przepaść. W niczym nie zagrozi republice francuskiej widok białego sztandaru tryumfującego nad kolorowym pod Torfou. Szkody nieopisane wynikłyby natomiast z praktyki publikowania odpowiednio spreparowanych dokumentów historycznych, pamiętników poskracanych o partie... uznane za politycznie kłopotliwe... Książka ta mówiła o takich, co miłując własne wizje zdradzili program reformatorski oraz o takich, co

napiętnowani jako wstecznicy i zbrodniarze byli mu właściwie wierni

[pisano od poniedziałku, 27 I 1969 r. do piątku, 25 IV 1969 r.]

prof. Remigiusz Forycki

Rycina autorstwa Claude-Nicolas'a Malapeau

Bibliografia:

Arendt, Hannah, *Korzenie totalitaryzmu*, Warszawa 2021

Babel, Izaak, *Utwory zebrane*, Warszawa 2012

Beevor, Antony, *Russie et guerre civile 1917-1921*, Paris 2022

Camus, Albert, *Człowiek zbuntowany*, Paryż 1958

Cel Kazań, RGAVMF, R-96/1/6/70

Clausewitz, Carl von, *O wojnie*, Warszawa 1958

Czarna księga komunizmu. Zbrodnie, terror, prześladowania, Warszawa 1999

Czarna księga rewolucji francuskiej, Kraków 2015

Figes, Orlando, *Tragedia narodu. Rewolucja rosyjska 1891-1924*,

Poznań 19996

Grossman, Wasilij, *Wszystko płynie...*, Krąg, Warszawa 1984

Jasienica, Paweł, *Rozważania o wojnie domowej*, Drukarnia Polowa, Warszawa 1978

Jegorowa, Anna Iwanowna, *Wspomnienia pielęgniarki*, Russky put,

http://www.rp-net.ru/book/archival_materials/egorova.php.

Lockhart, Robert Hamilton Bruce, *Pamiętniki angielskiego agenta*, „Rój”, Warszawa 1934

Secher, Reynald, *Ludobójstwo francusko-francuskie. Wanda – departament zemsty*, Warszawa 2015

Werth, Nicolas, *Wyspa kanibali*, Kraków 2011

Wolton, Thierry, *Historia komunizmu na świecie. Kaci*, Kraków 2021